Nr 50. Kraków 2 Marca — Czwartek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone bywają.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różanéj w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowskiego* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec . . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Marzec . . . złr. 2 c. 25
od 1go Marca do końca Czerwca . . 8 „ —

Kraków 1 marca.

Rezolucya galicyjska należy do tych dogodnych pawilonów, pod których ochroną przemyca się najrozmaitsza polityka po wszystkich wodach galicyjskiej publicystyki. Kto już tego pawilonu nie używał? Pod jego skrzydłami nawet powstał przed trzema laty osobny klub, który sobie chciał przyznać wyłączne umocowanie do tłomaczenia rezolucyi zupełnie, jak wiernokonstytucyjni Wiedeńczycy mają wyłączne prawo tłomaczenia konstytucyi. *Gazeta Narodowa* była wtenczas jedynym organem posiadającym klucz do zasad rezolucyjnych. Następnie sztandar rezolucyjny przechodził z rąk do rąk, wywijał nim krakowski organ błagi opozycyjnej, a nawet czasem niepogardził nim szermierz demokratycznej federacyi *Dziennik Lwowski*. Wszystko to jednak niepoświęcano naprzód kwestyi rezolucyjnej jeno powierzchownie chaos wyobrażeń.

Niktby jednak nie zgadł, w czyich rękach powiewa obecnie ten sztandar rezolucyjny, kto dziś imieniem naszych sejmowych postulatów oskarża o ich odstępstwo i zdradę delegacyę, dzienniki, stronnictwa, kto nawet nie mówimy już, że nam zawsze poszlakowanym o brak dogmatyczności w wierze rezolucyjnej, ale nawet *Gazecie Narodowej* zarzuca brak ducha rezolucyjnego? Oto ten dziennik, który powstał za czasów ministerstwa Dra Giskry, z potrzeby obrony ówczesnego kierownictwa delegacyi polskiej, oto najwyższy przeciwnik klubu rezolucyonistów, reprezentant polityki wiernokonstytucyjnej w Galicyi, broniący z godną lepszej sprawy wytrwałością liberalizmu wiedeńskiego i polityki doktorów w monarchii centralistycznej. Już w przeszłym roku sprowadzono ten towar polityki wiedeńskiej pod pawilonem odrębnego stanowiska Galicyi i wyjątkowych układów z Drem Rechbauerem. Lecz nikt przecież tego pawilonu nie brał na seryo, a czas już, aby się wszyscy poznali na towarze.

Dziś nam Niemcy nie nieobiecują, do przymierza antiautonomicznego chcą nas wciągnąć postrachem reakcyi; reakcya zaś po wiedeńsku znaczy rozszerzenie wymiaru autonomii a co najwięcej zagrażenie szermierki konfesyjnej. Ani jeden dziennik wiedeński, ani jeden poseł z lewicy nie wznowił w tym roku nawet obietnic rechbauerowskich tak wątpliwej będących natury. Przeto o odrębności galicyjskiej organ lwowski doktorów wiedeńskich mówić już nie może, więc pod sztandarem rezolucyjnym chce się doktorów wiedeńskich zasłonić.

Niedawno temu powiała przez Galicyę moda tworzenia na kowende stronnictw i organów. Była to istna walka *de lana caprina*, a sejm z roku 1869 r. przypominał jeszcze rzeczpospolitę babińską, to owę komedyę „Kłótnia 6 wiatr.“ Do dwóch lat ze stronnictw z całą zawziętością się spierających o sztucznie wynajdowane różnice w wspólnych życzeniach kraju—nie zostało zgoła nic. Klub rezolucyonistów zczezł niebawem, koło krakowskie poszło jego śladem, nawet towarzystwo demokratyczne acz zachowało młodzieńczą naiwność, nabrało wszakże pewnej apatyi tej oznaki starości. Jeśli wyraz „tromtadrata“ jest jeszcze zrozumiałym, bo oznacza nie stronnictwo ale pewien stan psychologiczny, kiedy gorączka bierze górę nad rozsądkiem, to znaczenie słowa „mameluk“ coraz bardziej się zaciera. Nigdzie już śladu tego stronnictwa, jako stronnictwa. Zostawiło ono tylko pogrobowca w organie, który zbity z toru, opuszczony, pozostaje wiernym swojej misyi aklimatyzowania wszystkiego co się na brukach przedmieść wiedeńskich wylęgnie.

Niemcom dogodnie byłoby posłużyć się Polakami dla obalenia ministerstwa nie z ich grona wyszłego. Węgrzy nawet wierni swoim sympatyom niemieckim a raczej wierni zasadzie hegemonii, jaką u siebie wywierają przemawiają za wciągnięciem Polaków do przymierza niemieckiego, ale jedni i drudzy nawoływali nas tylko słowem: reakcya, ale nawet węgierskie organa wstrzymują się od popierania naszych żądań nie chcąc zapewne nadużywać naszej łatwowierności.

O rezolucyi galicyjskiej milczy dotychczas ministerstwo, ale nie przypuszcza jej nawet lewica niemiecka, członkowie jej radni podchwytują Dra Grocholskiego, jakoby oświadczając się za duchem dyplomu październikowego odstępował rezolucyi. Rezolucyi naszej nie odrzucał rząd i zmieniające się ministerstwa, ale nie dopuszczała jej większość niemiecka. Jeśli chcemy dojść do osiągnięcia rezolucyi, tobyśmy powinni dążyć do utworzenia takich warunków, aby wśród nich rezolucya nasza przejść mogła. Tych zaś warunków nie da nam platoniczne poparcie Niemców, którzy pogardliwie potylekroć odrzucili nasze żądania. Wypowiedzieliśmy, mówiąc o stanowisku delegacyi do nowego ministerstwa, że dziś już czas stanąć na egoistycznem stanowisku własnych interesów. Rezolucya sejmowa najlepiej określa nam to stanowisko bo streszcza nasze żądania. Nie otaczając jej nimbusem nietykalności, zawsze uważaliśmy ją za podstawę do ugody galicyjskiej. Wypada więc podnieść sztandar rezolucyjny, nie aby nim osłaniać ukryte zamiary, ale aby pod nim zachęcić do walki za prawa naszego kraju.

Ze stanowiska rezolucyjnego do jednego tylko dążyć powinniśmy w tej chwili, aby ograniczyć przewagę Niemców w Radzie państwa, bo ta przewaga stanowi jedyną przeszkodę załatwienia sprawy rezolucyjnej. Jedynem odstępstwem rezolucyi byłoby jej poświęcenie dla przymiera z Niemcami w imię ducha wiernokonstytucyjnego, bez żadnych rękojmi dla naszego kraju, za czem właśnie przemawia lwowski organ lewicy wiedeńskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kraków 28 lutego.

Rozchodzi się po naszem mieście wieść, jakoby ministeryum zamierzało odwlec zaprowadzenie tyle upragnionych instytucyj, jakiemi są Seminarya nauczycielskie i okręgowe Nadzory szkolne. Wieść ta acz głucha i na niczem może pewnem nieoparta, dotknęła bardzo niemile ludzi gorąco pragnących szybkiego rozwoju publicznej oświaty ludowej.

Wszak Nadzory szkolne — to dźwignia obecnych, a Seminarya — to podstawa przyszłych instytucyj wychowawczo-naukowych ludu. Zepchnąć je z pierwszego planu znaczyłoby utwierdzić dzisiejszy rozstrój w szkołach i pozostawić takowe dobrej lub złej woli pojedyńczych ludzi.

Rozum stanu nie pozwala wprawdzie przypuszczać, aby nowi ministrowie obalali lub odraczali to, co ich poprzednicy utworzyli, na co korona dała swe przyzwolenie, skarb państwa już znaczne poniósł wydatki, a czemu Rada szkolna krajowa już przez samo rozpisanie konkursów tak szeroki nadała rozgłos i urzędowe zapewnienie. Na koszt państwa są już domy na seminarya powynajmowane, sprzęty i przyrządy naukowe posprawiane, zarządcy i nauczyciele pomianowani; a do Rad nadzorczych wybory rozpisane, a częścią nawet wykonane.

W takim rzeczy składzie byłoby żartem zbyt bolesnym, zamiarem zbyt zgubnym, aby kraj na podobną narażać cierpliwości próbę, a Radę szkolną pozbawić powagi, jaką z prawa mieć powinna.

Nie dajemy zatem wiary tym pogłoskom. Ponieważ jednak wiele jest rzeczy możliwych, które się na pozór wydają nieprawdopodobne, przeto byłoby do życzenia, aby **Delegacya nasza** w Radzie państwa dołożyła gdzie należy starań, iżby przerzeczone obie instytucye, tj. Nadzory szkolne i Seminarya nauczycielskie znalazły bezzwłoczne uznanie nowego ministerstwa i zaraz weszły w życie.

Tego bowiem pragną i domagają się wszyscy przyjaciele oświaty ludowej i wszyscy prawi kraju obywatele.

Wiedeń 28 lutego.

Przed kilkoma tygodniami *Czas* podał wiadomość, że przebywający za paszportami austryackiemi w Kamieńcu podolskim Polacy z Galicyi otrzymali rozkaz natychmiastowego wyjazdu z granic Rosyi. Dziennik wasz podał tę wiadomość z pewnem zastrzeżeniem. Jak słyszę, zarządzone, w skutek doniesienia waszego, dochodzenia urzędowe wykazały, że w samej rzeczy podobny nakaz wydanym został w Kamieńcu podolskim w ostatnich dniach stycznia b. r. Rozkazano wszystkim zagranicznym kupcom żydowskim, przebywającym wówczas w Kamieńcu podolskim, bez względu na ich paszporta i pochodzenie, bezzwłocznie się wydalać z Kamieńca i przenieść w okolicę o 50 wiorst od granicy galicyjskiej odległą. Drakoński ten ukaz usprawiedliwiono jako spowodowany potrzebą strzeżenia handlu krajowego. W państwie, na samowoli opartem, jak Rosya, trudno się pytać o właściwe przyczyny owego ukazu. Lecz ukaz niedługo się utrzymał, albowiem zagrożeni wydaleniem kupcy żydowscy zanieśli zażalenie do Petersburga, zkąd nadszedł inny ukaz wyższy, znoszący ukaz władz niższych.

Na wielką uwagę zasługuje dzisiejszy artykuł wstępny *Nowego Fremdenblattu*, poświęcony zjazdowi Niemców, który się odbył w Wiedniu d. 26 lutego (*Deutscher Parteitag*). Zjazd ten poprzedzony był wnioskiem odrzuconym posła Sturma, aby stronnictwo wiernokonstytucyjne w Radzie państwa przyjęło nazwę stronnictwa „niemiecko-narodowego“ (*deutsch-nationale Partei*). *Nowy Fremdenblatt* bardzo ostro potępia dążność zjazdu niemieckiego. *Nowy Fremdenblatt* jest organem ultracentralistycznym, więc sąd jego o zjeździe niemieckim jest zupełnie bezstronnym. Ale *Nowy Fremdenblatt* uważa się za organ austryacki, antipruski, zjazd zaś niedzielny wywiesił otwarcie chorągiew prusko-niemiecką, dla tego *Nowy Fremdenblatt* tak zjazdowi jak i tutejszemu stowarzyszeniu niemieckiemu (*Deutscher Verein*), które urządziło zjazd ów, dziś wydaje wojnę, otwarcie im wyrzucając zaprzedanie Austryi i tendencye pruskie. *Nowy Fremdenblatt* powiada, że z bólem stwierdza fakt rozkładu i rozstroju w obozie niemiecko-austryackim; stronnictwo wiernokonstytucyjne odtąd — pisze ów dziennik — rozpada się na dwa obozy, w jednym staną ci Niemcy austryaccy, co broniąc konstytucyi pragną potęgi Austryi, w drugim obozie ci Niemcy austryaccy, co się doczekać nie mogą chwili sprusaczenia swego. Ci ostatni urządzali *den deutschen Parteitag* dnia 26go lutego. Rzecz ciekawa, że kiedy *Nowy Fremdenblatt* taki wydaje jęk boleści o rozdziale w obozie niemieckim, *Presse* dziś z szaloną radością pisze o zjednoczeniu Niemców austryackich, jakie nastąpiło d. 26go lutego na zjeździe niemieckim. Jednego i tego samego dnia dwa organa centralistyczne piszą, jeden o *erfreuliche Einigung*, drugi o *bedauerliche Spaltung* w obozie Niemców, ale trzeba wiedzieć, że jeden jest dziennikiem pruskim, a drugi austryackim.

Wiedeń 27 lutego.

‡ Zgromadzenie stronnictwa niemieckiego odbyło wczoraj wieczór drugie posiedzenie, na którem rozbierano stosunek Austryi do Węgier. Sprawozdawca Dr Granitsch współpracownik *Nowéj Pressy* wniósł rezolucyą tej treści, że dualizm tj. sposób traktowania spraw wspólnych jest złym i trzeba pomyśleć o nowéj, praktycznéj formie. Dr Granitsch podjął przeto plan Deaka, aby obadwa parlamenta całkiem oddzielnie obradowały nad sprawami wspólnemi i tylko w wypadkach, w którychby nieosiągnięto zgody, wybrane być mają do porozumienia się z obu stron komisye, a gdyby i wtedy jeszcze nie przyszło do zgody, natenczas mniejsze cyfry byłyby obowiązujące. Zdaje mi się jednak, że plan ten narodowców niemieckich nie da się przeprowadzić, gdyż zamiast przyspieszyć uchwały obudwu parlamentów, prędzejby je opóźniał, i łatwo zdarzyćby się mogło, że na załatwienie budżetu i rokby nie wystarczył.

Co się tyczy organizacyi Niemców w Austryi, to wszystkie zapadłe pod tym względem uchwały należą do dziedziny iluzyj. Pomiędzy Niemcami panować będzie solidarność, z wyjątkiem tego punktu, w którym chodzi o hegemonię w Austryi. Pod względem narodowym nie przyjdzie do niczego, już z tego powodu, że większość Niemców austryackich jest stanowczo antipruską.

Peszt 25 lutego.

(*W.*) Trzy prawie dni znowu trwały rozprawy nad pojedynczym przedmiotem w Izbie deputowanych, wywołane projektem utworzenia nowych ośmiu szwadronów kawaleryi honwedzkiéj, lecz tą razą nie zostaną one bez pożytku dla Węgier i dla monarchii.

Wiadomo, że lewica zgodziła się przyjąć rzeczony projekt, lecz pod warunkiem, że zostanie utworzoną zarazem artylerya honwedzka, i reprezentanci jéj w sekcyi centralnéj wystąpili z wnioskiem mniejszości, w którym do projektu rządowego został przyczepiony odpowiedni paragraf.

Stronnictwo rządowe zostało więc postawione w nader przykréj pozycyi, głosowania przeciw uzupełnieniu instytucyi Honwedów, gdyż rząd oświadczył się stanowczo przeciw tworzeniu w obecnéj chwili oddzielnéj artyleryi dla Honwedów. Obok tego lewica przekonana, dodać należy wraz ze znaczniejszą częścią publiczności, że rozwojowi Honwedów stają na zawadzie wpływy dworskie, i że one to są istotną przyczyną, dla których minister honwedzki wyrzeka się zorganizowania broni technicznych, nacierała tem ostrzéj na rząd, chcąc go skompromitować wykazaniem jego zależnéj pozycyi, i przez to samo jedno pociągnać bezstronnych deputowanych i opinię kraju za wnioskiem lewicy. Dyskusya więc toczyła się ze względem na przyszłe bezpieczeństwo Węgier i na wyższe sfery wiedeńskie. Pozycya zaś rządu broniącego wniosku mającego zaradzać faktycznym potrzebom była niesłychanie trudna.

Dwa razy przemawiał prezes ministrów broniąc téj pozycyi tak trudnéj do bronienia. Naturalnie, tak jak się wypadało spodziewać, oświadczył że o przeszkodach z góry nic nie wie, że cały system Honwedów, jest obmyślany dla dobra Węgier i monarchii, i gdyby z jakichkolwiek bądź przyczyn nie przyzwalano (zapewne król) na to co on by uważał za konieczne dla bezpieczeństwa Węgier, w takim razie rząd węgierski nie zostałby i 24 godzin u władzy, jak to jest obowiązkiem każdego rządu konstytucyjnego. Usunąwszy tę najdrażliwszą kwestyę, wtedy dopiero przystąpił do wykazania dla czego w téj chwili artylerya nie jest pożądaną dla Honwedów, że gdyby nawet nie zwracać uwagi na 12—15 milionów, któreby w téj chwili wypadło wydać na najpierwsze zaprowadzenie uzbrojenia artyleryi, brak wykształconych do obsługi bateryj i brak kadr wystarczających przy dzisiejszych normach prawnych, robią zupełnie niepożądanem w téj chwili to rozszerzenie organizacyi honwedzkiéj. Zastrzegł się przecież odrazu, że gdyby chciano w drodze dobrowolnéj utworzyć baterye artyleryjskie ochotnicze, ze strony rządu nie zajdzie najmniejsza tego przeszkoda. Jeden z mowców lewicy, służący w armii honwedzkiéj, bar. Podmaniczky podniósł tę myśl nawet jako nader praktyczną, a jeden z organów zbliżonych do rządu *Pester Correspondenz* utrzymuje dzisiaj twierdząco, że rząd w czasie właściwym przedstawi projekt utworzenia artyleryi oparty na takich to wyjątkowych podstawach.

Pożytek z gorących rozpraw nad kwestyą honwedzką jest tą razą niezmierny, a wysilenia parlamentarne prezesa gabinetu i ministra Honwedów zupełnie niestracone. Kraj stanął na czysto co do stanowiska organizacyi Honwedów i co do stanowiska politycznego Węgier. Odtąd wiadomo, że żadne wpływy tak zwanéj „kamarylli wiedeńskiéj“ na rząd węgierski nie istnieją, a przynajmniéj, że rząd jest świadom w zupełności stanowiska swojego, i gdyby kiedykolwiek wpływy jakieś nieokreślone i niepowołane krępować miały rozwój Węgier, rząd węgierski nie pozostanie jednéj doby u władzy. Daléj, kraj się dowiedział, że Honwedzi w najwyższym swym rozwoju nawet nie mają być niczem więcéj jak jednym z czynników obrony monarchii i ojczyzny, armia zaś wspólna jest równie instytucyą narodową jak i Honwedzi, tak przynajmniéj zapatruje się na nią rząd węgierski, i w tym kierunku wpływ swój wywierać będzie. „Austrya z Węgrami postanowiły dla wspólnéj obrony utrzymywać armią wspólną, lecz obok tego każde z dwóch państw obowiązało się uzbroić i zorganizować w tymże celu resztę niepowołanych do armii obywateli. Jeżeli zechcemy większe jeszcze ponad te wziąść na siebie obowiązki, nikt nam w tem nie przeszkodzi i nikt za złe brać nie może, lecz powołanie armii wspólniéj przez to się nie zmieni.“ Oto są własne słowa prezesa ministrów.

Korzyści ciężkiej walki są zatem niezmierne. Nie tylko wobec kraju, lecz we wszystkich kierunkach stanowisko rządu i organizacyi honwedzkiej zrobiło się jasnem. Z tym większym jednakże naciskiem, z tem większą siłą rzec można, właśnie w skutek ogólnego rozjaśnienia sytuacyi, podnoszą dziś dzienniki jak *Pesti Naplo*, *Reform* i główny organ opozycyjny *Hon* — żądanie, aby minister wojny przestał zwlekać niezbędną organizacyę dywizyj terytoryalnych i rozdziału materyałów wojennych, tak niezbędne dla skutecznej obrony. Na przeszkodzie temu stać mogą tylko względy mizernej nieufności, niegodne lojalności rządu i narodu węgierskiego i wysokiej ufności monarchy. Zwłoka każda tymczasem w zarządzeniu środków odpowiednich dla dania pełnej wartości organizacyi wojennej monarchii pociągą stratę sił niepotrzebną, rodzi waśń i co najważniejsza wystawia na niebezpieczeństwo.

Dziś o 4tej rano mieszkańcy Pesztu i Budy zbudzeni zostali wystrzałami z cytadeli, oznajmującemi, że tak zwane „powszechne niebezpieczeństwo“ powodzi nastało. Istotnie już wczoraj późnem wieczorem ratowali się nadbrzeżni mieszkańcy nieobulwarowanych brzegów Budy. Dziś rano mieszkańcy Nowego Pesztu musieli się ratować z życiem i mieniem. We właściwem mieście nie ma jednak dotąd śladu powodzi. Woda zaś, która w skutek zatrzymania się lodów poniżej Pesztu około wyspy Csepel podniosła się prawie do 18 stóp wyżej zera, dziś od południa do wieczora opadła już prawie o 2 stopy. Zapewne lody pod Promontor i Teteny ruszyły się. Być może klęska 1838 roku nie powtórzy się tą razą. Przygotowania jednak do ratunku nie ustają wcale. Na placach ratunku ustawione są platformy dla chwilowego pomieszczenia ocalających; łodzie leżą po ulicach. Komitety Towarzystw, które zobowiązały się do służby ratunku, jak „Towarzystwo żeglarzy,“ „Ogniowe,“ „Gimnastyczne“ itd. ogłosiły się nieustającemi. „Towarzystwo żeglugi parowej“ dostarczyło przeszło 100 łodzi z obsługą. Zobowiązania z piekarzami i rzeźnikami porobione na wielką skalę. Jednem słowem Peszt czeka w pogotowiu na poskromienie nieprzyjaznego humoru natury. Dałby Bóg, aby klęski nieuniknione odwrócone zostały, aby ten nieprzyjaciel nadwodnej stolicy nie ukazał się, a energia władz i mieszkańców, którą w tak wysokim stopniu rozwinięto obecnie, na inny lepszy raz zachowaną została.

Poznań 24 lutego.

Oświadczenia p. Niegolewskiego, nie zrobiło zamierzonego efektu, owszem wielka większość sądzi, że to głos tradycyonalnéj szlacheczyzny, nie znoszącéj wyższości ani władzy po nad sobą, i nie rachującéj się z ludem, a poświęcającéj treść, rzecz dla formy i rozgłosu. Ponieważ p. Niegolewski nie oświadcza się nigdzie przeciw 4 punktom duchowieństwa, a wyznaje się i głosi katolikiem, dla formy więc i rozgłosu odmawia ich przyjęcia, a

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

Widząc to sędzia nie zdawał się dłużej posiadać z radości, i wskoczył Alemu na szyję:

— Bracie! w pełnem znaczeniu wolnomularz z ciebie! przed tobą od dzisiaj tajemnic nie mamy, najskrytsze zaułki sekty stoją ci otworem! w dowód ufności masz zaraz tajną konstytucyę naszą, spisaną przez Józefa Mazzini; przeczytaj, a zobaczysz, jaka tam siła i jasność — ja tymczasem pójdę Wysokiej Wencie oznajmić co zaszło. [1])

Ali wziął podawane sobie papiery, rzeklibyśmy ze czcią religijną, gdyby w nim żyło jakieśkolwiek podobne uczucie, i z wielkiem zbudowaniem ducha a pociechą serca wyczytał między innemi, co następuje:

Artykuł XXX. „Ci którzy nie usłuchają rozkazów „Towarzystwa tajnego, lub którzyby odsłonili tajemnice jego, będą nieodwołalnie zasztyletowani. „Taż sama kara dla zdrajców.

Artykuł XXXI. „Trybunał tajny wyda wyrok, „i naznaczy jednego lub dwóch członków Towa„rzystwa na wykonanie go bezzwłoczne.

Artykuł XXXII. „Ktokolwiek nie zechce wyko„nać wyroku, będzie poczytan krzywoprzysiężcą, „i jako taki, zabity natychmiast.

Artykuł XXXIII. „Jeżeli winowajca umknie, ści„ganym będzie bez przerwy, na każdem miejscu, „i będzie musiał być ugodzony niewidzialną ręką, „chociażby był na łonie rodziny albo w przybytku „Chrystusa!“

Rozważając te słowa, przypomniał sobie Ali kobietę zamurowaną, i pomyślał, że władza wykonawcza sekty przedziwnie umie wchodzić w ducha swojego prawodawstwa.

Ale przenieśmy się teraz na drugie skrzydło pałacu: zbierają się tam bracia majstrowie do wielkiej sali, nazwanej *izbą środkową* [1]) — ściany jej kirem wybite: a świeca z żółtego wosku, stojąca na ołtarzu „Najczcigodniejszego“, (czyli prezydenta) i latarka z trupiej głowy, wyglądająca jamami ocznemi, stanowią jedyne jej oświetlenie. Po środku leży trumna, a w trumnie zobaczymy.... kogo?... Oto samego Alego, który się wpręża jak pies wyuczony udawać trupa na sztukę. Na głowie jego węgielnica, w nogach cyrkiel, po nad nim gałązka akacyi.

W koło franmasoni w czarnych fartuchach, zdobnych haftowanemi trupiemi główkami, i we wstęgach niebieskich, na których wyszyte słońce, księżyc i gwiazdy, stoją w milczeniu, aż póki Najczcigodniejszy nie zagaja posiedzenia pytając uroczyście:

— W jakim zamiarze się zgromadzamy?

— Ażeby odnaleść słowo mistrza zatracone, — odpowiada brat — pierwszy nadzorca, — czyli między nami mówiąc książę Gian Marino.

Najczcigodniejszy każe podówczas szukać tego słowa, a pierwszy nadzorca każdego z osobna wolnomularza pyta się o nie, i odpowiedź Najczcigodniejszemu odnosi. Ten zapytuje:

— Wiele masz lat?

— Siedm — odrzeka pierwszy nadzorca.

— Która godzina?

— Samo południe....

Wtem słychać pukanie do drzwi, na sposób „mularzy — towarzyszów“: (drugi stopień masonii, pomiędzy „czeladnikiem“ a „majstrem“) to jest: puk — puk — puk — puk

Na to — porusza się zgromadzenie, — choć wie naprzód doskonaje, o co idzie, a pierwszy nadzorca woła zmienionym głosem:

— Najczcigodniejszy! Towarzysz kołace do drzwi.

— Zobacz, czego żąda, — odpowie godny prezydent — potem zwracając mowę do reszty zgromadzonych: Czemu mistrz ceremonii przychodzi przerywać boleść naszą? Nie byłżeby ten towarzysz jednym z nędzników, których niebo oddaje naszej zemście: Bracie „Swiadomy“ (Frére Expert) uzbrój się i schwyć tego towarzysza — zrewiduj go, i przekonaj się, czyli na nim nie ma żadnego śladu spólnictwa w popełnionej zbrodni.

Zbrodnią tą, do której obrządki wolnomularskie ustawicznie się odnoszą, ma być niby zabójstwo architekty Adonirama, zamordowanego przez trzech towarzyszów w czasie budowy świątyni Salomona, a jest nią w istocie wykonanie wyroku na Templaryuszach, za panowania Filipa Pięknego.

Ale oto brat Swiadomy (zwykłym językiem — hrabia Oreste) już u drzwi zrywa fartuch biednemu towarzyszowi, stojącemu tam między czterema uzbrojonymi wolnomularzami, i wraca do Najczcigodniejszego z oświadczeniem:

— Nic nie znalazłem na towarzyszu, coby wskazywało, że popełnił zbrodnię: szaty jego białe, ręce czyste, i fartuch ten, który ci przynoszę, bez zmazy.

Mimo to poszukiwania dalej się ciągną, aż po długich ceremoniach ukazuje się w izbie środkowej towarzysz, kandydat na majstra: jestto major Ruczy. Boso, w pokornej postawie, z obnażoną lewą ręką i lewą stroną piersi, a węgielnicą wiszącą u prawicy, (za sznur, którym po trzykroć opasany) daje się ciągnąć tyłem przez brata Swiadomego na środek izby jak bydlę do rzeźni; wtem niespodzianie zatrzymuje go przewodnik, obraca, i pokazuje trumnę z nieruchomym Alim. Najczcigodniejszy opowiada mu, jako z wszystką bracią opłakuje zabójstwo popełnione na ukochanym mistrzu Adoniramie (2,849 lat temu mniej więcej), a gdy major z niewinnością gołąbka oświadcza, że się w niczem nie przyczynił do tej zbrodni, przyjmują go na *majstra*, i następuje przysięga, którą składać musi na klęczkach z cyrklem rozwartym u piersi — poczem prowadzą go na zachód, a ztamtąd znowu na wschód izby, bo takim jest „pochód tajemniczy stopnia majstra.“

Wśród tego wszystkiego major Ruczy taki był przejęty, że sapał i potniał, wyglądając najnierozumniej jak tylko być może. Ali zaś, który jako głębiej wtajemniczony, wiedział już, co ma sądzić o krotochwilnych dziecińnstwach masonii, śmiał się w swojej trumnie, aż póki nie przyszła chwila naznaczona mu na wydobycie się z niej cichaczem, bo nowy majster, ukończywszy pochód, nie powinien był już w niej zastać nikogo.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

[1]) Opis tych trzech prób masońskich wzięty z rzeczywistości, tylko z dodatkami szczegółów innych.

[1]) Wszystko co następuje, historyczne.

wystawia wybór w Poznaniu na możliwą przegranę.

P. Niegolewski dalej, dla efektu i przeciwstawienia, obejmuje swym hymnem pochwalnym arcybiskupa Felińskiego i ś. biskupa Łubieńskiego. Zapytujemy go się śmiało: czy był zdania tego, gdy ci biskupi dzierżyli cierniowy swój pastorał? Cały ton obecnego oświadczenia najlepiéj dowodzi, że to retoryczny zwrot na efekt obliczony. Prochy męczennika ś. biskupa Łubieńskiego nie spodziewały się widzieć swych pochwał w kolumnach pisma, w których póki żył, tyle obelg i potwarzy na osobę jego miotanych było.

Smutna obecna chwila jasno dowodzi, że w kraju naszym nie może być siły, bo nie masz dojrzałości jaką daje uznanie powagi zasług, najdłuższych prac około spraw publicznych. Kto się nie podda prądowi, choćby krwią własną i znojem całego życia zaznaczył służbę swą krajowi, nieuniknie potwarzy ani kamienia potępienia. Nie tem się odznaczają narody żyjące i kwitnące w siły i zasoby.

Przypomina nam to zdanie, nie estetyczne, ale wielce prawdziwe, które słyszeliśmy z ust biskupa Łętowskiego, tego głębokiego badacza i znawcy ducha dziejów naszych, powtarzał on: „w Polsce obchodzą się z ludźmi wyższemi, zasłużonemi publicznemi jak ze zwierzyną, wtedy dopiero dobrzy, gdy cuchną" to jest po śmierci, gdy się skończyła ich działalność dla kraju. Na nieszczęście zdanie to wielce jest prawdziwem.

Ale wróćmy do spraw bieżących. Znalazł się drugi kapłan anonim, który wystąpił przeciw oświadczeniu duchowieństwa. Rząd więc *Dziennikowy* ma już dwóch kapelanów, a Bolesławita dwóch duchownych adwokatów, bo i ostatni występuje w obronie ortodoksyi katolickiéj p. Kraszewskiego, co o jasności jego sądu najlepiéj dowodzi. Z przeszło 400 podpisanych księży, jeden tylko głośno podpis swój cofnął, żałujemy z głębi serca, że stracił swą zasłużoną w służbie kościoła i kraju, aktem podobnéj słabości zaszpił.

Najdalej i najpewniéj zrobił swe negacyjne oświadczenie poseł Henryk Szuman, na mylnych jednak podstawach oparte. Zarzuca bowiem złamanie, zerwanie solidarności tym, którzy chcąc ją wzmocnić, sumienia swego nie zastrzegli, nie stawiając żadnych warunków z dziedziny politycznéj. Solidarność zrywają ci przeciwnie, którzy i sumienia w niemożebne jarzmo chcą wtłoczyć. Nikomu nie przyszło na myśl innowiercom jak p. Szuman twierdzi, odmawiać imienia i praw Polaka, ale właśnie że dla innowierców jako i liberałów kwestye objęte 4 punktami, są tylko kwestyami politycznemi; wiemi oni i wiernie solidarności narodowéj podpisali swe zdania polityczne przed ciały reprezentowane interesa Polaków katolików. Tak zrobili posłowie innowiercy, których p. Szuman wymienia; temu się opierają liberały dzisiejsi chcąc sumienia przekreskować, na nich więc spada odpowiedzialność zachwiania solidarności, z nich cały ból obecnéj chwili. Zapytać się także trzeba posła Szumana, jakiem prawem wydaje sąd o liście p. Morawskiego do księdza Prymasa, który nigdzie publikowanym nie jest.

Ale czemu się łudzić a nie jasno sobie prawdę wypowiedzieć? Liberały nasze tak jak i wszyscy znają dobrze stan rzeczy krajowych. Oni wiedzą jak skąpe granice na konserwatyzm polski wobec rządów, wiedzą również dobrze, że tylko na kościele się opierając, mogą się rozwinąć i utrzymać dla tego i przed wszystkiem w kościół biją i nie dozwolić, by kraj stanął na téj jedynéj pozostałéj mu podstawie zdrowego rozwoju i postępu.

Bordeaux 21 lutego.

(*K.*) Thiers i Jules Favre wyjechali już po za wczoraj do Wersalu, wczoraj w ślad za nimi udało się 15 delegatów. Za trzy dni najdalej spodziewają się tu już wiedzieć dokładnie jak daleko idą żądania Bismarka, o których dotąd prócz pogłosek z angielskich gazet czerpanych żadnych nie ma pewnych wiadomości. Mówią, że Favre zapytany przez swoich towarzyszy, czy nie wie co bliższego o warunkach pokoju, zapewniał o kompletnej nieświadomości, lecz dodawał zarazem, że lęka się by Prusacy nie byli zanadto wymagającymi. Że jednak pokój zawartym zostanie, choć Bismark Francyę dobrze podskubie, o tem wątpić nie należy. Izba przez odpowiedź, którą dała na wniosek Kellera zgodziła się w zasadzie na ustępstwa terytoryalne. Thiers i koledzy jego przyjęli na siebie odpowiedzialność za układy, kraj zresztą cały z wyjątkami bardzo niewielkiemi pragnie pokoju jak kania dżdżu, to i przyjęte zostaną warunki, które negocyatorowie Izby pod przewodnictwem biegłego męża stanu postarają się już tak ułożyć, aby drażliwa miłość własna *de la grande nation* nie zbyt dotkniętą została. Inna rzecz, czy pokój ten potrwa długo. Choć wielką jest partya życząca sobie zawarcia jego, to nie mniej liczni są także ci, którzy sprzeciwiają się ustępstwom terytoryalnym, i jeśli zgodzą się na nie teraz, to tylko dla tego by się tem lepiej przygotować do powzięcia odwetu. Trzeba nadto wiedzieć, że w Izbie są i tacy co za wojną będą głosowali. Nie potrzebuję nadmieniać, że należy tu skrajna lewica z czerwonych utworzona republikanów. Wiktor Hugo i Louis Blanc mieli mówić, że choć widzą potrzebę pokoju, *par esprit de parti* głosować będą za wojną. Otóż wypływa z tego składu izby, że pokojowo usposobiona partya jest wprawdzie większą od *outrancierów*, lecz że po zawarciu miru wszyscy przeciwnicy terytoryalnych ustępstw przejdą na stronę tych ostatnich i pokój długo się nie utrzyma.

Pisałem wam, że między posłami w skutek proklamacyi Napoleona, jakoteż z przyczyny wiadomości podanej przez *Monitora*, organ rządu francuskiego, jakoby z Wilhelmshöhe przybyli wysłańcy cesarza do Wersalu, agitowano postawienie w Izbie wniosku, który miał na celu uroczyste zadekretowanie upadku dynastyi Bonapartów. Thiers osobliwie życzył sobie tego, aby odciąć Bismarkowi wszelką możność zagrożenia zwróceniem się do Wilhelmshöhe, w razie gdyby negocyatorowie musieli okazać się nieugiętymi. I Izba była już prawie zdecydowaną uczynić zadosyć życzeniu swego koryfeusza, który ma tu tak wielkie znaczenie, że przeprowadzić mógłby coby jeno pragnął. Od pozawczoraj jednakże wieczora zmienił się stan rzeczy. Są bowiem posłowie w sejmie, którzy za czasów cesarstwa sprawowali wysokie urzędy. Ci choć nie z przywiązania do dynastyi, której powrót uważają za niemożebny, to „z grzeczności" dla niej byliby się wstrzymali od głosowania, i uchwała nie zapadłaby w takim wypadku zupełnie nie jednogłośnie. Zresztą upadek został już przez to samo uchwalony, że Izba wzięła w swe ręce najwyższą władzę i mianowała wykonawców tejże.

W końcu wzięto i to pod rozwagę, iż nie wypada podnosić aktu owego proklamacyjnego, o którym Izba urzędowa nic nie wie, do znaczenia, którego nie posiada, zwłaszcza, że istnieją wszelkie pozory, iż proklamacya nie jest autentyczną. Byłoby tedy nietaktownem ze strony Izby i ubliżającem dla jéj godności odpowiadać uroczystą deklaracyą na świstek papieru podejrzanego pochodzenia.

W skutek tych uwag robionych z licznych stron, Thiers miał zaprzestać nalegań, i takim to sposobem wniosek nie został postawiony.

[illegible] pogłoski, że wcale gdzieindziej wypada szukać przyczyny zaniechania uroczystej deklaracyi. Rochefort miał się bowiem gdzieś wyrazić, iż postawi poprawkę do wniosku, a raczej zrobi doń dodatek konstatujący upadek na zawsze Bourbonów i Orleanów. Z obawy więc, aby rozprawa nad tym dodatkiem nie przemieniła się w dyskusyę o konstytucyi, której dotąd najtroskliwiej unikać się starają, zaniechano postawienia wniosku.

Coraz więcej zgromadza się dowodów na potwierdzenie tego, co od przybycia do Francyi w listach swoich powtarzam, tj. że rzeczpospolita nie utrzyma się długo, jeżeli rzeczy pójdą zwykłym torem. Nie można bowiem [illegible] — we Francyi szczególnie — że jaki nieprzewidziany zamach stanu nie przewróci wszystkiego do góry nogami. Do[illegible]ać. A dość wziąć stenograficzne sprawozdania posiedzeń do rąk i zobaczyć jak każdą razą, gdy członek jaki lewicy wspomni o rzeczypospolitej, większość Izby burzy i krzyczy *au voix, au voix!* aby się przekonać o monarchicznem usposobieniu tej większości. Nadto przybyli do Bordeaux książęta Orleańscy: Joinville i d'Aumale, których wyborów dotąd dla tego tylko nie sprawdzano, że chciano uniknąć sporów [illegible] mogących się łatwo wywiązać z debaty. Orleanistowskie tutejsze dzienniki, których jest dość znaczna ilość, przygotowują już publiczność do zmiany formy rządu, czynią to jednak w ten sposób, że dowodzą niemożebności powrotu [illegible] chyba tylko rzeczpospolita „z bożej łaski", różniąca się od zwykłej rzeczypospolitej [illegible] wykonawcza [illegible] pogłoski, [illegible] prezydentem [illegible] było tylko [illegible] władzy.

Partya legitymistów zorganizowała się także; liczy ona 150 deputowanych i spodziewa się wzrostu. Celem jej [illegible] jest utworzenie [illegible]. Kandydatem na tron byłby w takim razie hrabia Chambord — a celu tego dopiąć zamierza ta partya przez zbliżenie się z orleanistami, których zyskać chce przez to, że naznacza hrabiego Paryża następcą tronu.

Jak widzicie biedna rzeczpospolita, której po[illegible] przeszło 100 członków, i czerwonych 60 członków, a gdyby nawet byli zjednoczeni pozostaliby w mniejszości, ma o tyle tylko nadzieję powodzenia, o ile monarchiści nie zgodzą się na pretendenta do tronu. Wiedzą to republikanie bardzo dobrze i usiłują odwrócić niebezpieczeństwo tem, że odmawiają Izbie prawa stanowienia o konstytucyi, dowodząc, że jest zwołaną na to tylko, aby orzekła o pokoju lub wojnie. [illegible] zdania. Wszystkie te objawy, pretensye i agitacye, wiodące dotąd tylko przez cieniuchną zasłonę i otwarcie jeszcze nie śmiejące wystąpić świadczą [illegible], że w łonie izby drzemią burze, [illegible] nawet całą [illegible] Thiersa. Przez namówienie izby do przyjęcia wniosku St. Hilaire, odroczył on wprawdzie wybuch, lecz już [illegible] organ [illegible] piekącej [illegible].

Mowa Thiersa i składem nowego gabinetu [illegible] tu zaj[illegible] są za[illegible] ideał [illegible] *Siècle* [illegible] *Courrier de la Gironde* [illegible] Thiers [illegible].

„Wobec rzeczywistego stanu rzeczy" — piszą umiarkowani republikanie w *Gironde* — imiona nowych ministrów, reprezentujących [illegible] *nec plus ultra* [illegible] tylko [illegible] potrafi [illegible] honor [illegible].

Obsadzenie miejsc posłów zagranicznych w Londynie, Wiedniu, Petersburgu itd. hrabiami i książętami [illegible] Orleanistów [illegible] republikanów i [illegible] dowód [illegible] że trudno [illegible] i odstąpili [illegible] Z Rochefort [illegible] Molièra [illegible] został.

Krąży pogłoska, że po zawarciu pokoju Izba przeniesie się do Wersalu. Jeden z orleanistowskich dzienników robi przytem tę krótką uwagę, że Wersal jest niedaleko Paryża.

Przed [illegible] się, że książęta Orleańscy [illegible] usilnych [illegible] stawiali [illegible] ich obecność [illegible] będą na [illegible] do Izby [illegible] dla których [illegible] wyzyska[illegible].

W gronie deputowanych coraz głośniej mówią o gotujące się [illegible] dyplomacyi [illegible] oderwania Alzacyi i Lotaryngii, [illegible] Niemiec [illegible] mocarstw neutralnych. Ernest Picard opuścił także Bordeaux. Jako były minister finansów chce on uporządkować interesa, by je módz zdać swemu następcy. Krąży pogłoska, że Thiers uprzedził deputowanych, jakoby trwanie Izby nie miało się przeciągnąć nad trzy miesiące — a pewne grupy posłów komentują mowę prezydenta ministrów w ten sposób, że wyciągają z niej wniosek, jakoby Izba nie miała być dopuszczoną do odegrania roli konstytuanty. Oczekują tu jutro jenerała Trochu, który zdecydował się wreszcie korzystać ze swego mandatu. Prawią także — czemu naturalnie republikanie wierzyć nie chcą — że oczekiwać należy w najbliższej przyszłości licznych zmian w składzie prefektów. Mają być wróceni na dawne miejsca nie tylko niektórzy urzędnicy cesarscy, ale nadto przewidują liczne koncesye w tym względzie dla żywiołów najmniej liberalnych sejmu.

Ciekawą niezmiernie, jak widzicie z wszystkiego, będzie odpowiedź, której przyszłość niedaleka udzieli na pytanie: kim Thiers zechce być dla Francyi — Waschingtonem, czy Monckiem?

Kraków 1 marca. NPan udzielił głównemu dyrektorowi kolei galicyjskiej Karola Ludwika, radcy rządowemu Drowi Janowi Herzowi v. Rodenau, tytuł i charakter radcy dworu; sekretarzowi zaś tegoż towarzystwa Ludwikowi de Lens, order korony żelaznej trzeciej klasy, z uwolnieniem obudwóch od taksy, uznając zasługi ich dla dobra publicznego położone.

— NPan mianował komendantami galicyjskich batalionów landwery kapitanów: Rudolfa Juliusza Schenka w Brzeżanach, Jonasza Wittlina w Bóbrce, Michała Głoskowskiego w Rzeszowie, Antoniego Hoborskiego w Sanoku, oraz majora Jana Bernackiego w Stryju.

— NPan mianował podporucznikami w rezerwie: kadeta w rezerwie Oskara Czernego, oraz przeniesionych do rezerwy jednorocznych ochotników Mieczysława Pulikowskiego i Karola Szypajłę.

Wiedeń 28 lutego. Porządek dzienny przyszłego posiedzenia Izby deputowanych, które ma się odbyć w piątek, jest następujący:

1) Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego odnoszącego się do projektu ustawy o urządzeniu i zakresie działania władz górniczych;

2) pierwszy odczyt wniosku Izby wyższej o formalnem traktowaniu przedłożenia rządowego o postępowaniu w sprawach cywilnych;

3) pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o wykonywaniu władzy dyscyplinarnej nad adwokatami i kandydatami adwokackimi;

4) pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o zaprowadzeniu nowej ustawy notaryalnéj;

5) pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o konwencyi konsularnéj z Zjednoczonemi Stanami Ameryki północnéj;

6) drugi odczyt przedłożenia rządowego o rozporządzeniu cesarskiem z 28go lipca 1870.

— Komisya skarbowa Izby deputowanych wygotowała sprawozdanie co do rozporządzenia cesarskiego z 28go lipca 1870 r., mocą którego powołując się zarazem na § 14 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, zmienionym być ma § 14 statutów banku narodowego. Jak wiadomo obieg banknotów banku narodowego jest w ten sposób ścieśniony, że każdy bilet, jaki bank w obieg puszcza wyżej nad kwotę 200 milionów, pokrytym być musi gotówką w zupełności. Wspomnianem rozporządzeniem cesarskiem upoważniono bank narodowy do pomnożenia obiegu banknotów w ten sposób, że na pokrycie banknotów wypuszczonych wyżej nad kwotę 200 milionów, może użyć weksli własnych płatnych za granicą. Ponieważ bank posiadał w chwili wydania tego rozporządzenia weksli takich w wartości koło 30 milionów, prawne więc *maximum* obiegu banknotów podwyższono na 33 miliony.

Przy traktowaniu przeto rozporządzenia cesarskiego rozchodzi się o trzy pytania, mianowicie: *a)* Czy podwyższenie obiegu banknotów było koniecznie potrzebnem? *b)* Czy forma, w jakiej na to podwyższenie pozwolono, jest odpowiednią? *c)* Czy stosunki wymagają, aby to rozporządzenie dalej istniało, czy też może należy wrócić do dawnego stanu prawnego.

Komisya skarbowa rozważywszy te trzy pytania uchwaliła przedłożyć Izbie deputowanych następującą rezolucyę do przyjęcia:

„Izba deputowanych uznaje wprawdzie, że wydanie rozporządzenia cesarskiego z 28go lipca 1870, mocą którego powołując się zarazem na § 14 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, zmienionym zostaje § 14 statutów banku narodowego, wobec okoliczności wówczas istniejących było koniecznem, ze względu jednak na zmianę stosunków, jaka od tego czasu nastąpiła, zezwolenia swego rozporządzeniu cesarskiemu nie udziela."

Sprawozdawcą tego przedmiotu jest były minister skarbu Dr Brestl.

— Wczoraj odbyło się w Wiedniu w *Sofiensaal* bardzo liczne zgromadzenie ludowe, gdyż przeszło 5000 ludzi było obecnych. Po godz. 7 wieczorem ściągali robotnicy ze wszystkich stron tłumnie na zgromadzenie, a przed każdym, że się tak wyrazimy, oddziałem niesiono tablicę z napisem „Radykalna reforma wyborcza" „ogólne prawo głosowania" i t. p. Zgromadzeniu przewodniczył Henryk Scheu, który mowę swoją rozpoczął od powitania wypuszczonych wskutek ostatniej amnestyi na wolność przywódców robotników, a następnie odczytał wśród ciągłych oklasków rezolucyę, którą zgromadzenie w końcu jednomyślnie przyjęło po przemówieniu jeszcze pp. Mosta, Oberwindera i kilku innych. Rezolucya ta brzmi:

„Zgromadzenie ludowe oświadcza: Ustrój państwowy austryacki może tylko być wzmocnionym i pokój między jego ludami może tylko być przywróconym, jeżeli obecna, z szczegółowo uprzywilejowanych stanów wyszła reprezentacya ludu, zamienioną zostanie w reprezentacyę całego ludu.

Tylko przez wciągnienie do współudziału w ustawodawstwie owych klas ludu, które w skutek swej czynności twórczej, swego poświęcenia i swego zapału dla prawdziwych interesów państwa, którego najznaczniejszą i najważniejszą są częścią, tylko przez zaprowadzenie ogólnego bezpośredniego prawa wyboru z przeznaczeniem dyet dla deputowanych, tylko przez wydanie ustawy normującej prawo wolnego stowarzyszania się i zgromadzania, oraz wolności prasy, która nie zna uciskających należytości stemplowych kaucyj i zakazu wolnego roznoszenia, — daną będzie możność obudzenia u ludu miłości do związku państwowego i do odparcia grożącego z zewnątrz niebezpieczeństwa.

Socyaliści Austryi, jako stronnictwo rzeczywistego postępu i jedynie prawdziwe stronnictwo ludowe czynią przyszłe swe stanowisko względem rządu zawisłem od uwzględnienia tej rezolucyi".

Dodawać nie trzeba, że w mowach, jakie miano, nie obeszło się bez silnych wycieczek przeciw rządowi przeciw bogatym, którzy mogą wydawać dzienniki, bo mogą złożyć kaucyę, przeciw Giskrze i Herbstowi i t. p. Po przyjęciu powyższej rezolucyi zgromadzenie rozeszło się wśród śpiewów i okrzyków, nieporządku jednak nie było i nie przyszło do żadnej kolizyi z władzami.

— Hr. Kasper Lodron-Laterano namiestnik oraz Fmp. bar. Józef Pilippovich komendant wojskowy i naczelnie dowodzący obroną krajową w Tyrolu złożyli wczoraj przysięgę w ręce NPana jako rzeczywiście radcy tajni.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca. Rozległy jest porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej. Ważniejsze przedmioty wyliczamy:

Sprawozdanie Komisyi do zaopatrzenia miasta wodą. Wypłata 1000 talarów z procentami od d. 1 lipca 1868 monetą pruską, ciążących na domu nabytym przez miasto od p. Szymonowiczowej przy placu Ś. Ducha. Wyznaczenie 500 złr. zasiłku rocznego dla szkoły żeńskiej przy kościele Ś. Tomasza i 300 złr. jednorazowo dla szkoły żeńskiej przy kościele Ś. Andrzeja; 648 złr. dla Towarzystwa Dobroczynności na ubogich przeniesionych z miejskiego domu przytułku do tegoż zakładu i 500 złr. na utrzymanie ubogich przez Magistrat wysyłanych do zakładu. Przekazanie na zakład Towarzystwa dobroczynności 1000 złr. z zapisu Jana Bajera. Zatwierdzenie fundacyi p. Ludwika Helcla dla podupadłych rzemieślników w Krakowie. Zatrzymanie komisyi archiwalnej i odmówienie jej rezygnacyi, tudzież odmówienie rezygnacyi p. Jul. Aug. Johna z obowiązków Radzcy miejskiego. Ustanowienie przy Magistracie dwóch stopni stałych sekwestratorów. Następnie przypadają wnioski tyczące się spraw osobistych, jakoto wsparć, wynagrodzeń, zaliczek dla urzędników i sług miejskich; wniosek o odrzucenie żądania fabrykantów zamkniętej na Wielopolu fabryki zapałek, i przyjęcie do gminy trzech osób; a przy drzwiach zamkniętych obsadzenie dwóch posad kancelaryjnych.

— Na wsparcie Polaków we Francyi nadesłano nam: X. Jan Piton, proboszcz w Dąbrowy 1 złr. 50 cent. i składkę parafian 6 złr.; X. La Croix z Bożęcina 10 złr.

— Na rzecz jeńców francuskich w Poznaniu nadesłał nam: X. Jan Piton 1 złr. 50 c. i składkę parafian 6 złr.

— Dla rodziny po jenerale Hauke-Bossaku otrzymaliśmy od p. Feliksa Stobińskiego 5 złr. w. a. srebrem— co wraz z poprzednio zapisanemi kwotami (5 złr., 40 złr. i 10 franków w złocie) czyni 45 złr. 5 złr. srebrem i 10 franków w złocie.

— W niektórych numerach wczorajszego *Czasu* pozostała niepoprawiona omyłka druku w składkach na rzecz Polaków we Francyi, zamiast bowiem od Maryni Wrońskiej 37 złr. 30 cent., powinno być 3 złr. 30 c.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w miesiącu lutym dwa posiedzenia.

Na pierwszem z nich d. 7 lutego Dr. Zarewicz przedstawił dwoje chorych dotkniętych chorobą skórną zwaną liszajem żrącym, oraz mówił o różnych sposobach leczenia tej choroby.

Dr Domański odczytał rzecz o zastosowaniu strojnika (kamertonu) w Otyatryce, czyli nauce o chorobach uszu, oraz okazał ulepszony narząd indukcyjny z fabryki berlińskiej Kriegera i Hirschmana sprowadzony.

Na drugiem posiedzeniu d. 28 lutego Dr Obaliński przedstawił chorego, który pomimo przebicia na wylot od pleców ku przodowi drążkiem żelaznym, pozostał przy życiu. Dr. Lutostański odczytał projekt podania Towarzystwa lekarskiego do Rady Szkolnej o zaprowadzenie wykładu Hygieny w seminaryach nauczycielskich. Wreszcie wybrano na Członka czynnego Dra Jana Schlesingera.

— Odbieramy następujące pismo:

Co się wewnątrz domów dzieje, nie należy do zakresu władzy rządowej; jeżeli spełniają się tam czyny, które smutne wrażenia wywołują — to już należy tylko do sądu opinii publicznej: czy miały cechę przyzwoitości, dobrego wychowania i poszanowania uczuć społeczeństwa naszego. Rzecz się ma inaczej z zdrożnościami popełnionemi na ulicy; tu już mamy prawo domagania się od władzy opieki. — Świątynia Boża, która wszędzie jest celem czci, do jakiegobądźby wyznania należała, została na Wesoły 27 lutego w nocy splugawioną obrzydliwemi napisami i rysunkami, równie jak dom jej przyległy. Prosimy więc władzy, żeby, jak to jest jej obowiązkiem, obmyśliła środki zaradzające takim nadużyciom. A jeżli rozwiniętą będzie choć w 1/10 części ta energia i dobra wola, która się uwydatniła w r. 1864, to możemy być pewni, że i gwałtu moralnego i szkód materyalnych więcej nie doznamy.

— W piątek o godz. 8ej wieczór odbędzie się walne zgromadzenie „Stowarzyszenia postępu przemysłowców i rękodzielników".

— Dowiadujemy się, że lód ruszył wczoraj na całej przestrzeni Wisły od Niepołomic i woda opada. W okolicy tej przeto minęło dalsze niebezpieczeństwo.

— Donoszą nam, że w nocy 26go lutego ruszyły lody na Wiśle pod Tarnobrzegiem bez żadnego wypadku.

— Z Jarosławia donoszą 27go lutego, że lody na Sanie pod Radymnem ruszyły. Wysokość wody wynosiła 7 stóp.

— D. 27 lutego w browarze w Tęczynku 14 letni Piotr Wodecki zabity został od machiny, w skutku nieostrożnego zbliżenia się do kół jej.

— Wisła pod Warszawą wystąpiła w niedzielę z koryta i zalała bulwary po obu brzegach, a od strony Pragi znaczną część parku, który statki obrały sobie za przystań ze szkodą drzew. W poniedziałek woda była już wolną od lodów. Saska Kępa, Siekierki i niemal wszystkie nadbrzeżne osady stoją pod wodą.

— *Dziennik Lwowski* ogłasza, że w skutku nagłego cofnięcia kaucyi przez pp. Henryka Jasieńskiego i Bronisława Zamorskiego, przestaje wychodzić, a spodziewa się, że przerwa ta nie będzie długą. Drukarnię *Dziennika Lwowskiego* nabył p. Dobrzański redaktor *Gazety Narodowej*.

— Ciągnienie loteryi na dochód domu chorych w Leżajsku odbyło się jeszcze d. 27 grudnia. Komitet nie może dotychczas, jak nas zawiadamia, ogłosić listy losowania, albowiem kolektorowie, którzy się podjęli sprzedaży biletów, nie odesłali jeszcze należytości za bilety sprzedane oraz losów niesprzedanych.

— Do *Dz. Polskiego* donoszą, że X. Michał Kuziemski biskup Chełmski zrezygnował z biskupstwa i ma wrócić do Galicyi. Dziennik rzeczony domniemywa się, że chyba na to, aby się starać o biskupstwo Przemyskie.

— W Przemyślu umarł adwokat Dr Maryan Madejski.

— **Brzesko** 27go lutego.

(*K. O.*) Korespondencya z Brzeska z d. 15 stycznia pod lit. (*J. K.*) w Nrze 42 *Czasu* umieszczona wspomina „o zrzeczeniu się kandydatury na prezesa przez Wita hr. Żelińskiego". Zdawałoby się zatem, że hr. Wit Żeleński był jako kandydat na prezesa Rady powiatowej Brzeskiej stawianym, i kandydatury tej nie przyjął. Tymczasem wszystkim przy wyborze tym obecnym wiadomo, że kandydatury tej nikt na posiedzeniu tem nie stawiał. Oświadczył wprawdzie hr. Wit Żeliński wobec zgromadzonych radzców, że wyboru na prezesa Rady pow. nie przyjąłby, oświadczenie to jednak było dla całego zgromadzenia niespodzianką.

— **Z Sanockiego** 24 lutego.

Bal dany w Lesku przez przedsiębiorców kolei Łupkowsko przemyskiej, budowniczych i inżynierów, wypadł bardzo świetnie. Zjazd był znaczny, bo paręset osób z okładem przybyło, sala pięknie przybrana, suto oświetlona, lecz za szczupła, bufet bezpłatny jak na bal prywatny przystało, słowem wszystko z wielką starannością urządzone, ale toalety może za zbytkowe na teraźniejsze czasy. Gospodynie uprzejmie zajmowały się wszystkiemi paniami przybyłemi bez różnicy stanu a nawet wyznań. Tańczące pary musiano rozdzielić na grupy, żeby się każdej parze dostało nieco czasu i miejsca. Ze jednak nie wszędzie przyjął się u nas obyczaj angielski, iż gościa nie prosi się, więc może zanadto goście trzymali się zdala bufetu. Wszelako nie widziano dawno tak licznego zebrania się w Sanockiem a nigdy tak urozmaiconego. Gospodarze i gospodynie zebrali podczas balu składkę dla wdowy po jenerale Hauke. Bawiono się do rana.

Zboże nie ma dotąd dobrego pokupu; wszelako płacą piękną pszenicę po 9 złr., żyto do 7 złr., jęczmień do 6, a owies 3½. Gorzelni mało jest w ruchu, a i te skarżą się na straty, że i z wykarmu nie będzie zysku, gdyż skupywano bydło w jesieni bardzo drogo, a teraz, jak wiadomo, cena mięsa w Wiedniu niska.

Nauczyciele szkół ludowych liczą wiele na pomoc rad szkolnych obwodowych, że te oprocz dozoru nad szkołami, pomyślą o polepszeniu bytu nauczycieli, a przynajmniej postarają się, aby skromny dochód ich dostawał się im regularnie i w należytej ilości i jakości. Wielki brak robotnika daje się czuć w Sanockiem, bo dużo ludzi poszło do kolei Łupkowskiej, ale większą przyczyną tego braku jest lenistwo, a przytem znowu rozsiewana między ludem propaganda i powolność władzy wykonawczej, której skutkiem szerzenie się samowoli, zaufanie w bezkarność. Tym sposobem skargi zamiast być powodem sprężystości władz, stają się tylko środkiem rozdrażnienia ludu; przewlekły zaś wymiar sprawiedliwości rodzi niechęć, zamiast wpajać uczucie słuszności.

— Donoszą 27go lutego z Pragi, że na kolei z Pilzna do Chebu (Eger) zawalił się tunel pod Sandau w skutku rozcieczy i zasypał 10 ludzi, z których kilku znalazło śmierć, a kilku wygrzebano ciężko poranionych.

— Historya zostawiła nam wspomnienia tryumfów barbarzyńców w starożytności, którzy zaprzęgali jeńców do swoich wozów tryumfalnych. Ten pogański obyczaj zniknął pod wpływem nauki Chrystusa, która w niewolniku i jeńcu każe widzieć bliźniego. Ze zgrozą więc i oburzeniem czytać można w *Hamburger Nachrichten* list ze Szwerynu w Meklenburgii z d. 19 lutego, który donosząc o przywiezieniu do Szwerynu trzech dział francuskich wielkiego rozmiaru, mówi: „Komiczne (!) zrobiło wrażenie, gdy w dworcu kolei zaprzężono jeńców francuskich przed te działa i ci musieli je przywieść do arsenału." Obraz ten i wrażenie, jakie on sprawił na widzach i korespondencie, jest świadectwem dzikości obyczajów, barbarzyństwa i nieludzkości.

— Amerykańskie wypadki na kolejach rzadko kiedy należą do pospolitych, a raczej, że nie zwracają tam uwagi na drobne wypadki. Otóż d. 6 lutego w nocy zdarzył się straszny wypadek w pobliżu Poughkeepsie w kraju Nowojorskim. W nocy pociąg z 30 wozów złożony wiózł samą tylko naftę i minął stacyę Nowy Hamburg, kiedy jeden wagon wyskoczył z szyn przy wjeździe na most na Wappingers Creek, i właśnie na moście wagon ten obalił się na drugi szereg szyn wtedy, kiedy z Nowego Jorku jadący pociąg osobowy wpadł na przewracający się wagon. Pociąg osobowy uderzył silnie o wagon i w jednej chwili rozległ się huk i nastąpił wybuch. Ogień udzielił się obu pociągom i drewnianemu mostowi, który załamał się, a oba pociągi palące się spadły w zamarzniętą rzekę z wysokości 200 stóp. Pod tym ciężarem załamał się lód, i palące się wagony pochłonięte zostały. Nazajutrz wydobyto z wody trupy, jedne utopione inne popalone. Ile osób zginęło — nie podają dzienniki, wymieniają tylko między niemi naczelnego redaktora *Cleveland-Heralda*, nazwiskiem C. Benedikt.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 27 lutego pochmurno; termometr od — 2°.2 doszedł do + 8°.4 R. Dnia 28 deszcz ciągły aż do późnej nocy; termometr od + 4°.0 doszedł do + 7°.9 R. Barometr nader szybko w górę idzie; dnia 1 marca o godzinie 6ej rano stan jego była 332.21, termometru — 2°.2 R. Wiatr północny chwilami dość mocny.

— We czwartek dnia 2 marca, *Niewinniątka*, operetka komiczna w 1 akcie z francuskiego, Emila de Najac, muzyka Alberta Grisar i *Statysta*, komedya w 3ch aktach, wydana pod przybranem nazwiskiem Michała Mowińskiego, przez Ignacego Krasickiego biskupa warmińskiego.

— We czwartek dnia 2 marca, Śej Heleny cesarzowej wdowy.

Przyjechali do Krakowa od 28go lutego do 1go marca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Władysław Siemoński wł. dóbr z Galicyi, F. Leider z Wiednia, Józef Noworytko z Myślachowic, Teresa Czechowa, z Morawy, S. Kurtz kupiec ze Lwowa, Teofila Stojowska wł. dóbr z Galicyi, Antoni Jordan właś. dóbr z Galicyi, F. Lendenberg kupiec z Berlina, X. J. Solarczyk z Galicyi, Henryk Reicher kupiec z Granic, A. Pranentahl z Wiednia.

HOTEL SASKI: Adam Marasse właśc. dóbr z Galicyi, E. Zagórski wł. dóbr z Kongresówki, Hr. Józef Męciński właśc. dóbr z Tarnowa, Aleksander Dydyński właśc. dóbr z Raciborska, Władysław Dąmbski właściciel dóbr z Wojnicza, Władysław Haller wł. dóbr z Polanki, hr. Jan Stadnicki wł. dóbr z Galicyi, Julian Walewski z synem z Kongresówki, S. Bocheński z żoną właściciel dóbr z Tuszowa, J. Wężyk z Kongresówki, Seweryn Popiel właśc. dóbr z Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Towarzystwa rolniczego.

Kraków 1 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa rolniczego, przypadło z kolei sprawozdanie z prac Komisyi entomologi-

cznej. Członek komitetu Konopka przedstawił zgromadzeniu przeszło 1500 okazów, tak szkodników zboża i drzewa, to jest owadów, much, motyli różnego rodzaju, niszczących zboża i lasy, jako też okazy liści, kłosów i słojów drzew po zniszczeniu dokonanem przez te szkodliwe źwierzątka. Podobne zbiory dla użytku młodzieży kształcącej się na rolników, Komisya przesłała dla szkół w Dublanach i Czernichowie. Komisya posiada jeszcze w swem ręku wielką liczbę zebranych owadów z różnych części kraju, nie mogła wszakże dotychczas ułożyć ich systematycznie, nie tyle dla braku czasu i rąk do pracy, ile dla braku funduszów na zakupienie szaf i poniesienie innych koniecznych przy rozsegregowywaniu wydatków. Komisya nie zdołała zebrać wszystkich okazów szkodników, i w tym celu uprasza członków Towarzystwa, aby jej przychodzili w pomoc, tak przez nadsyłanie okazów, jako też wiadomości o wyrządzonych szkodach. Mianowicie w ostatnim względzie czuć się dawała niedbałość ogółu. Komisya entomologiczna wystosowała wezwania zaopatrzone formularzami do wszystkich Rad powiatowych, c. k. starostw, oraz do wielu obywateli, upraszając o nadesłanie wiadomości, jakie szkodniki, w jakiem zbożu i ile wyrządziły szkody. Na wezwanie to wszakże, wiele starostw i Rad powiatowych nie dało żadnej odpowiedzi; inne odpowiedziały w tak ogólny sposób, że widocznie szło im jedynie o załatwienie zaległego numeru w korespondencyi, tak iż ze stu-dziesięciu odpowiedzi zaledwie mała część mogła przynieść korzyść dla prac Komisyi. To też Komisya nie jest w stanie oznaczyć nawet prawdopodobnie poniesionych w zeszłym roku szkód, z powodu klęski sprowadzonej przez owady; tyle tylko wie, że szkody są mniej dotkliwe niż w r. 1869, i przybliżenie podaje takowe na pół miliona złr. Do powiatów najwięcej dotkniętych klęską, należą Gorlicki i Jasielski, a szkodnikiem głównym, podobnie jak w latach poprzednich, okazała się *niezmiarka*.

Komisya pragnąc przez rozpowszechnienie wiadomości o szkodnikach i środkach używanych dla przeszkodzenia klęsce zapobieżeniu szerzeniu się szkodliwych owadów, rozpisała konkurs na napisanie dziełka popularnego w tym przedmiocie. Wygłoszonym konkursie Komisya przeznaczyła za najlepszą nadesłaną pracę 600 złr., a zarazem bliżej określiła sposób, w jaki praca ma być ułożoną, aby według zdania Komisyi, mogła przynieść istotną korzyść dla rolnika. Termin konkursu upłynął z 1kiem stycznia 1871 r., ale do tego czasu Komisya nie otrzymała żadnej pracy; gdy jednak prywatnie dowiedziała się, iż są osoby, które pracują nad tym przedmiotem, Komisya termin do nadsyłania prac konkursowych odroczyła do listopada b. r.

Co do wydatków, komisya mając wyznaczoną z ministerstwa subwencyę w kwocie 1000 złr. otrzymała zaledwie 600 złr. i z tej sumy wydała 525 złr.

Następnie prof. uniw. jag. Dr. Nowicki miał wykład o niezmiarce i sposobach raczej uniknienia niż tępienia tego szkodnika. Zalecał on szczególnie wczesne posiewy, na dobrze uprawionych i grubo wygnojonych gruntach; oraz przestrzegał od zasiewania pszenicy jarej, w której główne szkody zrządzać zwykła niezmiarka, gdyż w epoce jej wylęgania się pszenica jara zbyt jeszcze bywa wątłą roślinką, aby mogła sama stawić opór owadowi.

Resztę posiedzenia tak rannego jak wieczornego, zajęła kwestya dróg gminnych. Komitet Towarzystwa ze względu na ważność tej sprawy dla rolnictwa, oraz na korzyści, jakie wynikają z wywołanej dyskusyi nad sprawami mającemi być przedmiotem obrad sejmowych, powziął myśl poddania kilku pod dyskusyę zjazdu z kwestyą drogową obznajomionych, dla naradzenia się nad zasadami do zmian pożądanych w obowiązującej ustawie drogowej. Skutkiem tych narad był elaborat odczytany przez referenta komitetu Towarzystwa p. Starowiejskiego.

W pomienionej pracy postawiono formalne wnioski do zmiany ustawy drogowej, przyczem za podstawę wzięto prawodawstwo francuskie, jako najwięcej odpowiadające dwom radykalnym potrzebom: posiadaniu funduszów na drogi i sprawiedliwemu rozdziałowi ciężarów.

W projekcie Komitet dzieli drogi gminne na dwie kategorye: dróg ważniejszych, (dla których proponowano nazwę traktów gminnych) to jest takich, które nie tylko dla jednej gminy, ale dla kilku gmin lub pewnej okolicy mogą mieć znaczenie komunikacyjne; oraz dróg mniej ważnych, które przynoszą korzyść jednej tylko gminie, lub małej są doniosłości komunikacyjnej. Pierwszą kategoryę projekt pragnie poddać pod administracyę powiatu, to pierwsza główna zasada projektu.

Drugą zasadę stanowi przyjęcie systemu konkurencyjnego w budowie dróg pierwszej kategoryi, w ten sposób, aby gminy, i obszary dworskie brały zarówno udział w ich budowie. Jak Rady powiatowe na wniosek swoich wydziałów stanowią o oznaczeniu dróg ważniejszych, podobnie Rady powiatowe oznaczą, jaki udział gminy i obszary dworskie mają konkurować w budowie dróg.

Jako trzecią zasadę, projekt podnosi niedostateczność i zbytnią uciążliwość w zbieraniu funduszów na drogi za pomocą dodatków do podatków, wykazuje niesprawiedliwość podobnego rozkładu ciężarów i dla tego wnosi zaprowadzenie radykalnej zmiany, przeniesienia ciężarów drogowych z rzeczy na osoby.

Według tatem systemu przyjętego w projekcie Komitetu, sprawiedliwy rozdział ciężarów wymaga uznania w zasadzie prestacyi za główne źródło dochodu na budowę dróg gminnych ważniejszych.

Jako *maximum* ciężaru, jaki Rady powiatowe mogłyby nakładać na gminy i obszary w budowie pewnej drogi, projekt mówi: dzień pieszy od każdej osoby męzkiej w pełni używania swych sił po między 20 — a 60 rokiem życia; nadto po pół dnia ciężkiego od każdej sztuki bydła lub konia; dla ujednostajnienia zaś ciężaru prestacye mają być uzupełniane dodatkiem do podatków na drogi, nie więcej jak ... 3 centów. Każdy obowiązany do odrobienia może ... zamiast pracy ... wartość, którą corocznie ustanawia Rada powiatowa. Kto trzyma służbę, parobków itp., jest obowiązany za nich do prestacyi w naturze. Według objęcia ... Komitet wnosi ... aby przy zastosowaniu tego systemu środki budowy dróg gminnych ...

Jako czwartą zasadę postawił Komitet, że drogi gminne mniejszej ważności mogą zachować dotychczasową ustawę drogową, ale nowa zasada przyjęcia dla dróg gminnych ważniejszych nie wejdzie w praktykę, i ludność nie przywyknie do niej, zanim nakoniec gminy nie nabiorą dostatecznej siły do rozrządzania funduszami i prestacyami.

Nakoniec Komitet pozostawiając dla dróg mniej ważnych gminnych dotychczasową ustawę drogową, wnosi zmianę § 12 ust. dr. w tym duchu, aby właściciel obszaru dworskiego był obowiązany do udziału materyału budowlanego, ale aby ścięcie i zwózka drzewa należały do atrybucyj gminy, skoro materyał drzewny leży w obrębie gminy, ale żeby natomiast obszar dworski był obowiązany z lasów po za granicą gminy leżących materyału dostawiać do miejsca w obrębie gminy położonego.

W ogólnej dyskusyi nad wnioskami komitetu zabierało głos wielu mówców, a pp. Męciński, Józef i Szumańczowski postawili nawet oddzielne wnioski. Z porównania tych wniosków z wnioskami komitetu, okazało się, że oponenci pragnęli niejakich zmian w orzeczeniach projektu, ale nie dążyli do zupełnego jego usunięcia, z tego powodu, przyjęto do rozpraw za podstawę wnioski komitetu i przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Przy pierwszej zasadzie p. Szumańczowski wnosił, aby drogi gminne ważniejsze, skoro przechodzą pod zarząd rad powiatowych, postawić na równi z drogami powiatowemi, a zatem żeby zamiast prestacyi w połączeniu z dodatkiem do podatku przyjąć dla dróg powiatowych i jedynie liczbę ostatnich zwiększyć przez dołączenie do dróg powiatowych, dróg gminnych ważniejszych (traktów gminnych).

Przeciwko temu wnioskowi głównie wystąpili pp. Skarżyński Dyonizy i Niedzielski, wskazując, że ... zachowania charakteru dróg gminnych owym ważniejszym drogom, których zarząd ma objąć rada powiatowa, ze względów praktycznych.

Ostatecznie wniosek komitetu znaczną większością uchwalony, a tem samem poprawka p. Szumańczowskiego upadła.

(Dokończenie nastąpi).

Oświęcim 25go lutego.
Pszenica 5·—, żyto 3·50, jęczmień 2·75, owies 2·—, groch 4·50, bób 4·—, tatarka 2·25, konicz 2·60, ziemniaki 1·—, kukurydza 21 —, siano 2·30, konicz 2·70, słoma 1·90, drzewo twarde 7·50, miękie 5·30, mas okowity —·70, masła 1·75.

Biała 25go lutego.
Pszenica 5·—, żyto 3·50, jęczmień 2·65, owies 1·95, kukurudza 5·50, groch 6·—, bób 5·15, soczewica 8·—, proso 6·50, tatarka 3·—, siano 1·30, słoma 1·40, mięso 24¾ cent., drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, ziemniaki 1·60.

Bochnia 25go lutego.
Pszenica 5·—, żyto 3,20, jęczmień 2·80, owies 1·90, groch 4·50, ziemniaki 1·10, siano 1·35, konicz 1·60, słoma —85, drzewo twarde 11·50, miękie 9·75, mas okowity 1·—, funt masła 65 c.

Andrychów 25go lutego.
Pszenica 5·60, żyto 3·55, jęczmień 3·—, owies 1·88, ziemniaki 1·50, siano 1·50, konicz 2·50, słoma 1·40, drzewo twarde 8·—, miękie 6·30, masło 1·60.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 27 lutego. *Staats Anzeiger* ogłasza okólnik hr. Bismarka z d. 17 lutego do reprezentantów Związku północno-niemieckiego, w którym na nowo wykazuje, że wojsko francuskie używało kul pękających, tudzież że inne także uchybienia konwencyi genewskiej dadzą się udowodnić. — Poseł austryacki hr. Wimpffen wyjechał wczoraj do Wiednia, podobno w prywatnych interesach.

Monachium 27 lutego. Król otrzymał następujący telegram od cesarza Wilhelma z Wersalu pod dniem dzisiejszym: „Z sercem głęboko wzruszonem dla Opatrzności, zawiadamiam W. K. Mość, że wczoraj po południu podpisane tu zostały punkta przedugodne pokoju, na mocy których Alzacya bez Belfortu, Lotaryngia niemiecka wraz z Metzem odstąpione zostały Niemcom; 5 miliardów franków będą wypłacone, a części Francyi pozostaną zajęte aż do uiszczenia tej sumy. Paryż będzie po części zajęty. Skoro ratyfikacya w Bordeaux nastąpi, zakończy się ta świetna a krwawa wojna, do której nas zmusiła płochość bezprzykładna, i w której wojska W. K. Mci tak zaszczytny wzięły udział. Oby wielkość Niemiec utrwaliła się tylko w pokoju!“

Wersal 27 lutego. Punkta przedugodne pokoju ułożone zostały między hr. Bismarkiem, Thiersem i Favrem d. 24 lutego, a wczoraj podpisane. Pod względem ogłoszenia ich treści zostawiono pierwszeństwo rządowi francuskiemu.

Paryż 27 lutego. 40,000 wojska niemieckiego weszło dziś (?) o północy do Paryża, a między innemi pułk grenadyerów gwardyi cesarzowéj Augusty. Spokojność nie była zakłóconą.

Bordeaux 27 lutego. Zgromadzenie narodowe nie będzie miało dzisiaj posiedzenia. Thiérs i Picard mają dziś wieczór tu przybyć. Deputowani skrajnej lewicy robili wczoraj wieczór kroki u lewicy umiarkowanej, aby uzyskać przystąpienie jej do protestacyi, jaką przygotowali przeciw pokojowi opartemu na odstąpieniu ziemi francuskiej. Ludwik Blanc i Wiktor Hugo zabierali głos. Mowa Blanca za jednością republikańską sprawiła niezwykłe wrażenie. Większość zgromadzenia była zdania, aby zaniechać wszelkiej demonstracyi, dopókąd nie będą znane warunki pokoju. Gambetta postawił wniosek o wstrzymanie protestacyi, aż dopókąd Zgromadzenie narodowe nie zacznie się zajmować urzędowo rezultatem układów, i wyraził nadzieję, że wtedy cała lewica przystanie na krok proponowany. Tę pośrednią drogę przyjęto, jakkolwiek członkowie umiarkowanej lewicy nie dali formalnego przyrzeczenia.

Bordeaux 27 lutego. *Siècle* donosi: Obie frakcye republikanckie zgodziły się wczoraj co do wspólnego działania w wielu najważniejszych kwestyach mających być obradowanemi. Według *Monitora*, marszałek Vaillant otrzymał pozwolenie powrotu do Francyi bez przeszkody. *La Liberté* oświadcza, iż upoważnioną jest do ogłoszenia, że natychmiast po głosowaniu nad traktatem pokoju, niektórzy deputowani republikanccy wniosą w Izbie postawienie w stan oskarżenia jenerała Trochu i kilku innych członków rządu obrony narodowéj.— Lewica republikancka postanowiła zażądać głosowania imiennego na warunki pokoju. Deputowany Turquet w liście do prezesa Izby Grévy donosi, że jeżeli dziś odbędzie się posiedzenie, jeszcze dziś zamierza wnieść na zgromadzenie narodowe wniosek naglący względem uznania ważności wyboru książąt Orleańskich.

Bordeaux 27 lutego po południu. *Constitutionnel* pisze: Zgromadzenie narodowe zwołane zostało dopiero na jutro przed południem, gdyż pełnomocnicy wyznaczeni do układów nie mogą przed nocą przybyć. Deputowany paryski Brunet zamierza wnieść ogłoszenie się zgromadzenia narodowego nieustającem i aby codziennie odbywać posiedzenia.

Bordeaux 27go lutego wieczór. Proklamacya podpisana przez Wiktora Hugo, Ludwika Blanca i 30 innych deputowanych, między którymi nie ma Gambetty i Rocheforta, oświadcza, iż lud francuski nie ma prawa odstąpić jakiejkolwiek części ziemi francuskiej. Protestacya mówi: „Poczytujemy za żadne i niebyłe wszelkie akta i traktaty, wszelkie głosowanie i wszelki plebiscyt przyznający jakiekolwiek odstąpienie. Republika przyrzeka Alzaczykom i Lotaryńczykom, iż wiecznie upominać się będzie o zwrot.“ *La France* zaprzecza formalnie doniesieniu jakiegoś egzaltowanego dziennika, iż wczoraj oddano Tours na łupy.

Londyn 27 lutego. *Morning Post* zaprzecza doniesieniu o mniemanem zjednoczeniu legitymistów i orleanistów. *Daily News* utrzymują, że hr. Daru odmówił przyjęcia posady posła w Wiedniu.

Londyn 27 lutego. *Times* donosi z Wersalu pod dniem dzisiejszym: Zaraz po podpisaniu punktów przedugodnych w Wersalu, Thiers wrócił do Paryża, zwołał komisyę dyplomatyczną (15 delegatów zgromadzenia narodowego) i wyjechał do Bordeaux, aby uzyskać ratyfikacyę pokoju u zgromadzenia narodowego. Nie wątpiJ w jego przychylenie się. Wejście wojsk do Paryża nie będzie rodzajem wjazdu tryumfalnego. Cesarz i królewicz Pruski nie będą w Paryżu mieszkać, lecz odwiedzą tylko miasto w południe. Wydano już rozkazy, że w razie niepodpisania punktów przedugodnych natychmiast z upływem rozejmu rozpocząć się mają kroki wojenne. Paryż jest spokojny. Wczoraj po południu mniemano, że Niemcy nie wejdą do Paryża. Cesarz daje dziś obiad dla króla Wirtemberskiego.

Londyn 27 lutego, wieczór. *Daily Telegraph* donosi z Paryża z dnia dzisiejszego: Prusacy wejdą do Paryża dopiero we środę. Jenerał Kameke w 30,000 ludzi obsadzi dzielnicę miasta między Sekwaną a warowniami i Faubourg St. Honoré aż do rue Royale. Mosty Sekwany będą zabarykadowane i Francuzi ustawią straże, aby nie przepuścić za tę linię Prusaków. Wojska pozostaną aż do ratyfikacyi pokoju w tych stanowiskach. Wejdą zaś przez Avenue de Neuilly i Point du Jour.

Londyn 28 lutego. Na posiedzeniu Izby niższej, Gladstone odpowiada na interpelacyę Otwaya: Hr. Bernstorff oznajmił podpisanie punktów przedugodnych, ale nie otrzymał urzędownie uwiadomienia o warunkach; rząd nie zapomniał obietnicy starania się, aby warunki te były umiarkowane, i obecnie nie może więcej powiedzieć. Powszechny obyczaj zabrania obecności członków poselstwa na obchodach zwycięstw; dla tego Hozier i Walker otrzymali polecenie, aby nie towarzyszyli wjazdowi tryumfalnemu wojsk niemieckich do Paryża.

Ponieważ w punktach przedugodnych pokoju zostawiono Francyi pierwszeństwo ogłoszenia warunków, przeto dotychczas wiemy o nich tyle tylko, co w telegramach Cesarza Wilhelma do żony i do króla Bawarskiego, to jest, główne zarysy, bez szczegółowego określenia nowej granicy i bez wskazania, które części Francyi mają być zajęte przez ciąg trzechletni wojskiem niemieckiem. Wejście wojsk niemieckich do Paryża jest zastrzeżone ugodą, i według twierdzenia *Nordd. allg. Ztg* miało nastąpić w poniedziałek.

Pomieniony organ rządu pruskiego daje ciągle i dzisiaj także za powód tego wejścia zachowanie się prasy paryskiej. Jak to? więc okupacya Paryża dla nałożenia milczenia takim dziennikom, jak *Mot d'ordre*, *Vengeur* itd.? Mniemamy, że idzie tu o co innego, a mianowicie, aby złamać upór niektórych przedmieść i przeszkodzić zamachowi na obalenie nowego rządu w Bordeaux rezydującego. Nikt bowiem nie zdoła zapewnić, żeby pod hasłem stawienia Prusakom czoła, nie mogła powstać w Paryżu rewolucya i nie znalazła się nowa władza, coby nie zważając na wersalskie ugody i ratyfikacye w Bordeaux, nie zamierzyła ponowić wojny. Wojska niemieckie nie odbędą wjazdu tryumfalnego, lecz staną w obronie Thiersa.

Wspomniany już dziennik usprawiedliwia się z zarzutu, iż warunki pokoju są uciążliwe, i powiada, że Niemcy wydały więcej niż żądane od Francyi 5 miliardów franków, tudzież, że Niemcy nie mogą się obyć bez Metzu, a Belfort jest im zbyteczny, wreszcie zwróceniem tej twierdzy chciano okazać, iż względy tylko konieczności podyktowały zabór.

Dziś mieli Prusacy wejść do Paryża od Neuilly, tj. od zachodnio-północnej strony i zająć pola Elizejskie, gdzie odbędzie się przegląd w obecności Króla. Wjazd ten jest tylko zadośćuczynieniem woli króla, militarnie bowiem i politycznie nie ma znaczenia. Wprawdzie ma on być pogróżką dla zgromadzenia narodowego, i próbką okupacyi w razie odrzucenia punktów przedugodnych, lecz to tylko dla formy, albowiem odrzucenie sprowadziłoby nowy zamach na Paryż i zajęcie południowej Francyi. Moltke miał przedłożyć Thiersowi plany dalszej kampanii na taki przypadek przygotowanej.

Zastrzeżone zostało, że zgromadzenie narodowe przyjmie albo odrzuci warunki, lecz nie może ich zmieniać, gdyż wszelka zmiana równać się będzie odrzuceniu.

Jeśli dziś zgromadzenie narodowe potwierdzi układy z Thiersem prowadzone, Prusacy opuszczą zaraz Paryż.

O przyszłem przeznaczeniu ziem Francyi zabranych, nie ma jeszcze żadnej skazówki, lecz będą one administrowane oddzielnie, już ze względu na stosunki handlowe, już na urządzenia departamentowe. Francuskie instytucye i władze otrzymują urzędników Niemców, co już po części nastąpiło.

Cesarz Wilhelm zagai osobiście parlament niemiecki 16 marca, lecz już w sobotę ma wyjechać i zatrzymać się po drodze po dworach niemieckich. Król Karol Wirtemberski odprowadzi go. Król Bawarski nie przybył wcale do Francyi, lubo pierwszy był, co ofiarował królowi Wilhelmowi tytuł cesarski.

Obchody zwycięstw wstrzymane są w Niemczech aż do zakończenia żałoby za poległych na 6 tygodni naznaczonej.

Gabinet londyński nie wskórał nic w Wersalu dla złagodzenia warunków pokoju. W początkach wojny odmówił on interwencyi, do której Austrya i Włochy zdawały się być przychylne; teraz zaś, jak twierdzi *Gaz. kolońska*, wzywał pomocy Austryi i Rosyi, lecz te odmówiły.

Książę Montpensier został skazany na wygnanie na wyspy Balearskie, za to, że jako jenerał hiszpański nie chciał złożyć królowi Amadeuszowi przysięgi na wierność.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 1 marca. Zdaniem *Oesterreichischer Journal* komisya z ministerstw handlu i skarbu wyznaczona zajmuje się zmianami podatków i opłat przepisanych na stowarzyszenia: mianowicie kasy oszczędności, kasy zaliczkowe i stowarzyszenia konsumowe.

Paryż 28 lutego *(pryw.)* Wzburzenie w Paryżu panuje wielkie. Wczoraj wieczór tłumy zbrojnej gwardyi narodowej przeciągały po ulicach i chciały stawić opór wkraczającym wojskom pruskim; wojska te mają wejść jutro. Obawa zachodzi smutnych wypadków. Cesarz Wilhelm mieszkać będzie w pałacu Elizejskim, a królewicz Pruski zwiedzać ma często miasto. Minister Picard wydał proklamacyę, w której mówi, że wejście Prusaków do Paryża okupione zostało oddaniem Francyi Belfortu, i wzywa do spokojności.

Bordeaux 28 lutego. *Journal officiel* pisze: Poseł szwajcarski Dr Kern wręczając listy uwierzytelniające go, wyraził najżywsze sympatye dla Republiki francuskiej. Thiers wskazując wspólność interesów obu krajów, rzekł: Zasłużylibyśmy na karę, gdybyśmy nie byli wdzięczni Szwajcaryi za dobre przykłady, a bardziej jeszcze, gdybyśmy przykładów tych nie naśladowali.

Journal officiel ogłasza proklamacyę ministra Picarda zawiadamiającą o podpisaniu przedugodnych punktów pokoju i zawarciu nowego czterodniowego rozejmu, skutkiem czego ustają rekwizycye. Proklamacya zapowiada zarazem wejście wojsk niemieckich do pewnych części miasta Paryża i mówi: Za zewolenie wejścia wojsk do Paryża, pozostanie Belfort w posiadaniu Francyi; dalej zaklina mieszkańców Paryża, aby w nieszczęściu pozostali spokojni i zgodni. Dalej *Journal off.* donosi: Ogół wojsk niemieckich mających wejść we środę do Paryża wynosi 30,000 ludzi, którzy pomieszczeni będą w budynkach publicznych, żadnych rekwizycyj wybierać nie mają prawa, a po ratyfikowaniu punktów przedugodnych pokoju muszą opuścić Paryż.

Wczoraj wieczór odbyła się wielka manifestacya patryotyczna. Uderzono na alarm. Gwardya narodowa pośpieszyła na Pola Elizejskie, aby przeszkodzić wkroczeniu Prusaków, wszelako nie zaszły żadne nieporządki. Po północy wszędzie było spokojnie. Władza wojskowa przedsięwzięła kroki przezorności, aby niedopuścić starcia się. Wszystkie dzienniki zalecają spokojność i zapowiadają, że podczas pobytu Prusaków nie będą wychodziły.

Pouyer-Quertier zamianowany ministrem skarbu.

Bordeaux 28 lutego po południu. Thiers przybył z komisarzami Izby o 2ej po południu, i natychmiast udał się do biór zgromadzenia narodowego. Postanowiono odbyć posiedzenie publiczne. Lefranc będzie zdawał w imieniu komisyi delegowanej (15tu) sprawę z rokowań i rezultatu układów o pokój.

Londyn 28 lutego. Wszystkie dzienniki objawiają sympatyę dla Francyi. *Times* upatruje w warunkach pokoju jedynie podstawę do rozejmu poprzedzającego wojnę odwetową. *Times* donosi z Wersalu 27go, że Longwy i Thionville przyłączone będą do Niemiec, a Lunneville, Nancy i inne twierdze pograniczne na północy pozostają przy Francyi. Książę Fryderyk Karol mianowany jlnym gubernatorem Szampanii. Cesarz wraca w końcu tego tygodnia do Berlina.

Wiedeń 1 marca. W dzisiejszem ciągnięciu pożyczki loteryjnej z r. 1864 padły następujące wygrane: Serya 3261 Nr. 28 wygrywa 200,000 złr.; ser. 1092 N. 86 złr. 50,000, ser. 3755 N. 89 złr. 15,000, sez. 3261 N 78 złr. 10,000. Inne wylosowane serye są: 330, 700, 2168, 2896, 3003.

Kursa. Wiedeń 1 marca, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku —·—. — Zjedn. dług państwa w srebrze —·—. — Losy z r. 1860 95.20. — Akcye banku 725·—.— Akcye kredytowe 252·80. — Londyn — ·—. — Srebro 122·— — Dukat ·—. Lombardy 179·40. — Losy z roku 1864 123·—. — Akcye franco-austr. 102·80. — Napoleony 9·88. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 247.25 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 188·25. — Akc. kol. północ.-wsch. 157·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 106.25. — Akcye banku jenerąl. 86.—.— Renta w srebrze 68.30. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·50 — Akcye anglo.-banku 214·80 Akcye kol. rządow. 378·50. — Akcye kol. siedm. 167·50. — Akcye kol. Rudolfa 161·50.— Akc. kol. Pardubic. 173·—. — Akcye kol. północ. 212·—.— Tramway 179·80. — Akcye banku budowy 58·10.— Akcye kol. wschod. 80·50 — Akcye kolei Alföld. 169·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 84.50 — Usposobienie giełdy: ciche.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 marca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 25	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	416	412
Ruble ros. za 100 rub.	162¾	161¾
Talary prus. za 100 tal.	183¾	182¾
Bankn. prus. za 100 złr.	82¼	81¼
Srebro nowe austr.	122	121¼
Dukat ważny	5 86	5 76
Napoleon d'or	9 96	9 84
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	74	73
5% „ „ „ „	82	81
Obl. indemniz. z kup.	76½	75¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	251	247
„ L. Czerniowieck.	191	183
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	95 —	93 —
Wiedeń 28 lutego		
5% zjed. dług pań. ban.	59 40	59 30
5% „ „ „ sreb.	68 40	68 30
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 75	96 25
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 75
„ „ „ galicyjsk.	74 75	74 25
„ „ „ bukowiń.	72 75	72 25
„ „ „ siedmiog.	75 50	75 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	106 50	106 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	98 10	97 90
4 „ galicyjskie	72 50	72 —
5 „ „	80 50	80 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	89 —	88 —
5 „ węgiersk. losow.	89 30	89 10
5 „ zakł. kred. austr.	106 75	106 50
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 75
5% Domin. pań. 120 fl.	123 50	123 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	280 50	279 50
„ „ „ 1854	89 60	89 30
„ „ „ 1860	94 90	94 70
„ „ „ 1864	— —	— —
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	164 —	163 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 —	96 —
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	28 —	27 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	726 —	724 —
Zakładu kredytowego	253 50	253 20
Żeglugi par. na Dun.	582 —	580 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2120	2117
„ rządowej fr. a.	379 —	378 —
„ zachodn. c. El.	220 25	219 75
„ Pardubickiej	173 50	173 —
„ południowej	180 —	179 80
„ Galicyjskiej	247 50	247 25
„ Czerniowieckiej	188 25	187 75
Kol. węg. półn. wsch.	156 75	156 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 50	161 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	170 25	169 75
„ „ Kosz.-Bogum.	92 50	92 —
„ „ Siedmiogrodz.	168 —	167 —
„ „ Cisańskiej	233 —	232 50
„ „ wschod. węg.	80 50	80 —
„ „ austr. północ.-wschodniej	199 25	198 75
„ „ Franc. Józefa	192 —	191 75
Akcye bank. anglo au.	214 —	213 75
„ „ angl. węg.	84 —	83 50
„ Zakł. kred. węg.	88 —	87 50
„ bank. frank. austr.	103 —	102 75
„ „ węgierskiego	64 25	63 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	91 —	90 50
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	105 75	105 25
„ dla obrot. ogól	171 —	170 —
„ Tow. han. pł. leś.	33 75	33 25
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 70	93 50
„ (Emis. 1862) „ „	93 —	92 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 —	135 —
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	113 50	113 15
„ Bony 1870-1874 6%	— —	241 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 40	104 20
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	92 30
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	103 50	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 20	98 90
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 25	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 75	91 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 75	89 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	89 40	89 10
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 20	94 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 —	100 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 85	5 83
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 88.5	9 88
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 25	122 —
Srebro, kupony	122 25	121 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 83.50	1 83.15
Lwów 27 lutego		
Dukat holenderski	5 82	5 76
„ cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ papier. „	1 61¾	1 60¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 60	80 —
„ „ „ 4%	72 75	72 20
Listy zast. Banku hip.	88 50	88 —
Obligi indem. bez kup.	75 —	74 70
Akcye kol. gal. b. kup.	248 25	247 50
„ „ lwow.-czer.	189 —	188 —
Akcye Banku hip. gal.	119 —	117 —
Warsz. 27 lutego		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 96	90 62
„ „ 2 ser. „	89 79	88 40
„ kupon „	— —	— 71½
Listy zastaw. nowe „	88 35	88 —
„ kupony „	— —	— 88 8/9
Listy likwidacyjne „	74 21	73 88
„ kupony „	— —	— 95 5/9
Kolej warsz. wiedeńska	70 50	— —
„ „ bydgows.	68 50	— —
„ „ terespols.	114 —	113 —
„ „ łodzka	101 —	100 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.39
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.99
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.89
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.42
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.17 / 10.92
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Lud. według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwej, zaś na kolei pół. c Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakow

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*